

ochot.
Dojnowoda ofiena
Renavoth,
dn. 4. II. 43r.

1 WO

1612

Odpowiedzi na pytanie 1.

1612



REFERAT
HISTORYCZNY

1 Dojnowoda ofiena z Koniszewskich, żona ofiena,
Emilii Rajko, urodzona 2 stycznia 1916 r. w Grodnie,
ukończyła 3 kursy szkoły Przemysłowo Handlowej w Grodnie,
zamężna.

2.

Zostałam aresztowana dnia 22 maja 1940 r. w Grodnie Niemiec,
kiedy zamierzałam przejść granicę do Warszawy.

3.

Przebywałam w więzieniu w Łomży, 4-go lutego wyznaczono
mię do obozu przymusowej pracy: Saracarskoje oddzielenie,
Karagadzzińskaja obłaść.

4.

Więzienie, budynek murowany, wilgotne piwnice, w jednoposobowej
celi siedzieli od 8-12-tu kobiet, wyżywienie okropne,
traktowanie nieludzkie, warunki higieniczne skandaliczne.
Oboz, step dookoła, łopionie z gliny ziemlaoki, mory gota bez
sienaników, wilgoć i smród.

5.

Siedziały przeważnie polki, żydów i innych narodowości mało
procent, element mało inteligentny, przeważnie granicznicy,
wzajemne stosunki solidarne.

6.

Więzienie: pobudka o godzi. 5ej. potem wspólna modlitwa,
następnie pranie w skryciu i bez mydła, na desku od „parazy”
i w wodzie odjętej sobie od ust, czyli herbacie.
Po obiedzie opowiadanie różnych historyjek i powieści, musiałyśmy
coś zrobić bo nie wolno nam było położyć się na materak,
a tylko siedzieć.

Oboz: pobudka o godzi. 3-4ej. 1/4 litr. wody ciepłej bez
chleba. Normy ogromne, wystarczy że jedna nie wyrzobiła
na 70 dkg. chleba, a o wynagrodzeniu, mowy nie było.

2

Ubranie, ciuchem dawali, ale podarty watewany „buszlat”
kiedy już było dość ciepło, a buty, szmaciane kiedy
były rozstopy. O życiu kulturalnym, nie było mowy,
bo nawet nie można było znaleźć najmniejszej książki
sowieckiej w całym obozie, a cóż dopiero o literze jakichś
pisma.

1612

7.

Badania odbywały się przeważnie spokojnie, bez specjalnych
jakichś wyzysków, tylko zrewolwerem w rękę i ja osobiście
przez 8 dni - z przerwami siedziałam w karczerze,
karczer brudny, „parasza” zawsze pełna i bez przykrycia,
smród nie do zniesienia, mokre ściany, posadzka cementowa,
nie było ani ławki, ani pryczy, 200 gramów chleba i kubek
wody na dobę, to było wyzyskiwanie.

8.

W więzieniu, nigdy nie można było doprosić się siostry szpital-
nej, a jeżeli przyszła, to raz na miesiąc i tylko obajzłata
wszystkie i wysłała. Przy nagłych wypadkach, to się malowało
w drzwi, bo tylko krzykiem można było coś zrobić,
ale potem szło się do karczeru.

9.

W więzieniach nie pozwalano nam pisać listów do domu,
kudźona nas, że po wyroku, potem nastąpił wywóz
do „Łagierów” tam dopiero można było pisać,
to też napisałam 6 listów na które otrzymałam
tylko na jeden odpowiedź.

10.

Zwolniona zostałam dnia 6 września 1941r.
Pracowałam na budowie kolei Arkmolesk-Kurdaty.
Wynagrodzenie było okropne, bo trzeba było sprzedawać
ostatnią krowę, żeby móc kupić talerz zupy.
Z grupką ludzi którzy się zbuntowali, i nie wyka-
dzili na robotę, bo chcieli żeby ich rozstrzelano a którzy
nie zostali wysłuchani, byłam i ja,

z czterema tubkami w kieszeni, wyruszyłam
w podróż do wojaka.

Po różnych tarapatach 8 grudnia 1941r.
dotarłam do Buntuka i zostałam przyjęta
do P.S.K.

o nasze moje Losy wiadome władzom P.S.K.

Ochotniczka 1 Dojewoda Maria

m.p. dnia 4 Lutego 1943 roku.